

Monika Kostro, Krystyna Wróblewska-Pawlak
Uniwersytet Warszawski

MIĘDZY KURTUAZJĄ A DEPRECJACJĄ. FORMY ADRESATYWNE JAKO ŚRODEK RETORYCZNY W POLEMICZNYM DISKURSIE POLITYCZNYM

Formy adresatywne należą do najważniejszych językowych wykładników społecznej relacji między uczestnikami interakcji. Dlatego też są często wykorzystywane przez polityków jako środek retoryczny nadający pozory grzeczności atakom *ad personam*, a jednocześnie służący konstruowaniu pozytywnego wizerunku polityka oraz negatywnego wizerunku jego politycznego przeciwnika. Wyrazistych przykładów wykorzystania takiej funkcji form adresu dostarcza polemiczny dyskurs polityczny, a zwłaszcza telewizyjne debaty wyborcze, które miały miejsce podczas ostatnich wyborów prezydenckich w Polsce (październik 2005) oraz we Francji (maj 2007). W przypadku debaty między Lechem Kaczyńskim i Donaldem Tuskiem kandydaci wykorzystują swoją wcześniejszą znajomość, używając nieformalnych form adresatywnych łagodzących polemiczne akty mowy. W debacie między Ségolène Royal i Nicolas Sarkozy'm kandydat-mężczyzna, za pomocą uprzejmych, ale nacechowanych płciowo form adresatywnych, buduje własny wizerunek dżentelmena, stygmatyzując jednocześnie swoją przeciwniczkę jako kobietę.

Formy adresatywne (FA) należą obok zwrotów grzecznościowych do najważniejszych środków językowych, za pomocą których uczestnicy interakcji negocjują łączącą ich relację (Kerbrat-Orecchioni 2005: 156-186). Z tego względu są one nierzadko wykorzystywane przez polityków jako środek retoryczny nadający pozory grzeczności atakom *ad personam* (Fracchiolla 2008: 503), a jednocześnie służący konstruowaniu pozytywnego wizerunku polityka oraz negatywnego wizerunku jego politycznego przeciwnika. Wyrazistych przykładów takiego użycia FA dostarcza polemiczny dyskurs polityczny, zwłaszcza telewizyjna debata prezydencka, wydarzenie medialne wyjątkowo istotne dla publicznego wizerunku polityków, które może przesądzić o wyniku wyborów.

Niniejszy artykuł poświęcony jest sposobom wykorzystania FA jako środka retorycznego w debatach prezydenckich w Polsce (2005 r.) i we Francji (2007 r.),

szczególnie interesujących ze względu na specyfikę relacji łączącej kandydatów na prezydenta. W dwóch przypadkach – debaty między Ségolène Royal i Nicolas Sarkozy’em oraz debaty między Henryką Bochniarz, Januszem Korwin-Mikkem i Jarosławem Kalinowskim – użycie FA jako środka retorycznego opiera się na wykorzystaniu asymetrii płciowej między kandydatami. W trzecim przypadku – debat między Lechem Kaczyńskim i Donaldem Tuskiem – wykorzystana została niejednoznaczność relacji łączącej obu polityków, którzy z dawnych sojuszników politycznych, zwracających się do siebie prywatnie po imieniu, stali się konkurentami w oficjalnej walce o urząd prezydenta.

W naszych rozważaniach przyjmujemy perspektywę badawczą analizy argumentacyjnej dyskursu, która sytuując się na przecięciu retoryki i pragmatyki, bada środki retoryczne, za pomocą których dyskurs oddziałuje na odbiorców, z uwzględnieniem kontekstu wypowiedzi. Przy czym kontekst rozumiany jest tu zarówno jako bezpośrednia sytuacja komunikacyjna, jak i uwarunkowania społeczno-historyczne wypowiedzi (Amossy 2000: VI-VII).

1. Medialna debata polityczna z punktu widzenia analizy argumentacyjnej dyskursu

Medialna debata polityczna, zwłaszcza debata prezydencka, należy do najważniejszych gatunków dyskursu politycznego, który w wąskim rozumieniu definiowany jest jako „teksty pisane i mówione tworzone przez polityków w otoczeniu instytucjonalnym” (Van Dijk 2003: 13-14). Z punktu widzenia interesującej nas problematyki najistotniejszą cechą tego typu debaty jest jej wymiar medialny, nadający jej charakter złożonej, wielopłaszczyznowej interakcji.

Jak zauważa C. Kerbrat-Orecchioni (1990: 91-95), dyskurs medialny, podobnie jak dyskurs teatralny, funkcjonuje na zasadzie tropu komunikacyjnego (*trope communicationnel*), polegającego na niebezpośrednim, bo zapośredniczonym przez osobę trzecią, zwróceniu się do właściwego odbiorcy wypowiedzi. Wypowiedź, pozornie skierowana do bezpośredniego partnera interakcji, w rzeczywistości adresowana jest do innego odbiorcy, będącego biernym uczestnikiem interakcji. Dla dyskutującego polityka jego polityczny konkurent oraz dziennikarz prowadzący debatę stanowią jedynie audytorium pozorne, podczas gdy audytorium rzeczywistym są widzowie (Reboul 2005: 149-150). Stawką debaty prezydenckiej nie jest przekonanie konkurenta o słuszności swoich poglądów, ale przekonanie widzów – potencjalnych wyborców – że jest się najlepszym

kandydatem na prezydenta. Jest to przykład dyskursu polemicznego, którego celem nie jest uzyskanie konsensusu, ale podważenie argumentów przeciwnika, a tym samym podważenie jego wiarygodności i pozycji (Charaudeau, Maingueneau 2002: 437-439).

Wielowarstwowy charakter audytorium debaty prezydenckiej nie pozostaje bez wpływu na dobór FA, za pomocą których dyskutujący politycy zwracają się do siebie. Repertuar stosowanych form jest wypadkową odmiennych funkcji, jakie mogą one pełnić w stosunku do wyróżnionych typów audytorium. W stosunku do odbiorcy pozornego FA mogą stanowić element strategii grzecznościowej łagodzącej polemiczne akty mowy, ale też użycie formy zaskakującej w danym kontekście może służyć zbitiu z tropu przeciwnika. W stosunku do widzów FA służą natomiast kreowaniu pozytywnego wizerunku polityka oraz manipulowaniu wizerunkiem jego przeciwnika.

Argumentacyjna analiza dyskursu określa wizerunek mówcy mianem etosu, odwołując się do arystotelesowskiego podziału środków retorycznych na logos (logiczne dowodzenie), patos (nastawienie, jakie mowa wzbudza w słuchaczach) oraz etos (charakter mówcy; Arystoteles *Retoryka*). Definiuje ona etos jako wizerunek własny mówcy konstruowany przez niego w jego wypowiedzi (Amossy 2000: 60). Obraz stworzony za pomocą dyskursu zależy przy tym od pozadyskursywnego wizerunku mówiącego – jego pozycji społeczno-zawodowej, reputacji, autorytetu. Mówiący będzie się bowiem starał wykorzystać i umocnić swój pozytywny społeczny wizerunek, usiłując jednocześnie skorygować jego ewentualne niekorzystne elementy (Amossy 2000: 69-72).

Z drugiej strony, dyskutujący polityk dokonuje niejako odwrotnego zabiegu w stosunku do wizerunku swojego konkurenta. Jak zauważa R. Amossy (2000: 129), do najczęściej stosowanych w dyskursie polemicznym strategii retorycznych należy *argumentum ad personam*, „argument natury osobistej” (Schopenhauer 2002: 120), wymierzony w wizerunek oponenta. Artur Schopenhauer (2002: 108) definiuje *argumentum ad personam* jako „atak osobisty”, przy którym „odchodzi się całkowicie od przedmiotu [sporu] i natarcie kieruje się na osobę przeciwnika”. Jest to w pewnym sensie odwrócenie argumentu z autorytetu, polegające na wykazaniu, że przeciwnik nie jest rozmówcą wiarygodnym, a co za tym idzie, jego argumenty również nie zasługują na zaufanie (Szymanek 2004: 53). Werbalny atak osobisty może przy tym dotyczyć różnorodnych cech przeciwnika – jego światopoglądu, zawodu, płci (Szymanek 2004: 51), jak również przybierać rozmaite formy – od subtelnej aluzji po grubiański atak (Budzyńska-Daca 2008: 74).

W argumentacji natury osobistej FA odgrywają podwójną rolę. Z jednej strony, stanowią subtelną odmianę *argumentum ad personam*, służąc podkreśleniu cechy dyskredytującej rozmówcę, na przykład płci w przypadku polityka-kobiecy. Z drugiej strony, uprzejme FA, podobnie jak zwroty grzecznościowe, stosowane są w celu złagodzenia aktów o charakterze polemicznym, które mogłyby być odczytane jako atak na rozmówcę. *Argumentum ad personam* jest bowiem uważany za broń skuteczną, ale ryzykowną dla mówiącego, której użycie może zostać zinterpretowane nie tylko jako brak rzetelnych argumentów, ale także jako brak dobrego wychowania, a nawet przejaw agresji (Kochan 2007: 204).

2. Polski i francuski system adresatywny

Wybór form, za pomocą których polityk zwraca się do swojego przeciwnika, jest także uwarunkowany repertuarem dostępnych zwrotów, tworzących w każdym języku odrębny system. Zróżnicowane środki językowe, które się nań składają, określane są po polsku mianem *form (formuł) adresatywnych* oraz *formes* lub częściej *termes d'adresse* po francusku. C. Kerbrat-Orecchioni (1992: 15) definiuje FA jako „wyrażenia, którymi posługuje się mówiący, aby wskazać odbiorcę/odbiorców, do których się zwraca”. Autorka precyzuje jednak, że wyrażenia te pełnią nie tylko funkcję deiktyczną (*déictique*), ale również relacyjną (*relationnelle*), ustanawiając określony typ relacji społecznej między rozmówcami (Kerbrat-Orecchioni 2002: 31). Wyróżnia ona, za F. Braun, dwie główne klasy FA: zaimki adresatywne (*pronoms d'adresse*), czyli zaimki osobowe 2 os. TU i VOUS oraz rzeczowniki adresatywne (*noms d'adresse*), czyli apelatywy (*appellatifs*) – syntagmy rzeczownikowe, które mogą być użyte w funkcji wołaczowej (np. antropimy, tytuły i nazwy zawodów, apelatywy typu MONSIEUR/MADAME). O ile zaimki 2 os. służą wskazywaniu adresata wypowiedzi (*allocutaire*), rzeczowniki mogą także wskazywać na mówiącego (*locuteur*) oraz na osobę trzecią, o której jest mowa (*délocuté*, zob. Kerbrat-Orecchioni 2002: 30). Dlatego też M. Łaziński (2006: 17 i 89), oprócz funkcji adresatywnej, wyodrębnia także funkcję referującą tych rzeczowników.

Bogactwo FA utrudnia ich jednoznaczny podział na klasy, a propozycje klasyfikacji dla różnych języków odzwierciedlają specyfikę poszczególnych systemów. E. Tomiczek (1983), wyróżniając w języku polskim podobne jak we francuskim klasy, tj. klasę form pronominalnych (pronomina TY, ON/ONA, WY, ONI) oraz klasę form nominalnych (I – imię, N – nazwisko, T – tytułatura),

podkreśla charakterystyczną dla polskiego systemu adresatywnego rozbudowaną kategorię tytułów, co wiąże się z brakiem w polszczyźnie uniwersalnej formy dystansu (Łaziński 2006: 137-139), jaką w języku francuskim jest zaimek VOUS. Według R. Browna i A. Gilmana (1960) większość systemów adresatywnych charakteryzuje bowiem opozycja zwrotów zaimkowych T/V, gdzie T (od łacińskiego zaimka TU) odpowiada zwrotowi bezpośredniemu, nieformalnemu, zaś V (od łacińskiego zaimka VOS) odpowiada zwrotowi wyrażającemu dystans. W przypadku języka polskiego mówi się raczej o opozycji T/P, gdzie T odpowiada zaimkowi TY, natomiast P obejmuje całą klasę rzeczowników zastępujących brakujący zaimek dystansu, takich jak KSIĄDZ, KOLEGA, MAMA, a przede wszystkim PAN/PANI (Pisarkowa 1979). Ta ostatnia forma, najbardziej neutralna i najczęściej używana, jest nawet nazywana substytutem zaimka (Stone 1981, Pisarkowa 1979: 7). Według M. Łazińskiego (2006: 15) powinno się mówić właściwie o dwóch odrębnych jednostkach homonimicznych, gdyż PAN/PANI to z jednej strony formy rzeczownikowe, mogące wystąpić w funkcji adresatywnej, z drugiej natomiast formy zaimkowe zastępujące zaimek dystansu 2 os. Stąd dwie możliwe pozycje FA w polskiej składni: syntaktycznie niezintegrowana (apelatyw w wołacz, np. *Ciociu, zrobiłaś świetny deser.*) oraz syntaktycznie zintegrowana (apelatyw z czasownikiem w 3 os., np. *Zrobiła ciocia świetny deser,* zob. Łaziński 2006: 17). Ponieważ użycie samej formy PAN/PANI w wołacz jest niezgodne ze współczesną etykietą językową (zwrot PANIE jest nacechowany środowiskowo), dla języka polskiego charakterystyczne są zwroty dwuczłonowe, składające się z jednego z substytutów zaimka 2 os. oraz fakultatywnego członu uzupełniającego: tytułu, imienia czy formy hipokorystycznej (Pisarkowa 1979: 7-8).

W języku francuskim, w którym występuje uniwersalny zaimek dystansu VOUS, zwroty dwuczłonowe nie są natomiast konieczne. Forma MONSIEUR/MADAME + TITRE (TYTUŁ) pojawia się rzadko nawet w środowisku akademickim (Zaręba 1981: 5), a forma MONSIEUR/MADAME + PRÉNOM (IMIĘ) jest używana w bardzo specyficznych kontekstach (Zaręba 1981: 2). Zwrot MONSIEUR/MADAME + NOM (NAZWISKO), choć nie zalecany przez podręczniki savoir-vivre'u, jest natomiast powszechnie używany w języku mówionym, zwłaszcza w miejscu pracy (Kerbrat-Orecchioni 1992: 53, Claudel 2004: 18).

Różnice między polskim i francuskim system adresatywnym są więc znaczne i nie można ich pominąć przy analizie funkcji pragmatycznej FA w konkretnych wypowiedziach.

3. Politycy czy mężczyzna i kobieta?

Telewizyjna debata kandydatów na prezydenta, szczególnie ta mająca miejsce przed drugą, ostateczną turą wyborów, jest bodaj najważniejszym momentem w całej kampanii wyborczej. Wtedy właśnie polityk, korzystając z pomocy specjalistów analizujących jego społeczny odbiór, może jeszcze skorygować swój wizerunek tak, aby pozyskać jak największą liczbę głosów. Z całą pewnością miało to miejsce w przypadku debaty prezydenckiej pomiędzy kandydatem UMP (Unia na rzecz Ruchu Ludowego) Nicolas Sarkozy’em a reprezentującą Partię Socjalistyczną Ségolène Royal przed drugą turą wyborów we Francji w 2007 r. Było to bowiem decydujące starcie nie tylko dwojga przeciwników politycznych, ale także – po raz pierwszy w walce o fotel prezydencki we Francji – kobiety i mężczyzny. W tej sytuacji kontynuowanie przez Nicolas Sarkozy’ego stylu komunikowania się ukazującego go jako człowieka zdecydowanego, autorytarnego, twardego, czyli uosabiającego cechy męskiego stereotypu – być może skuteczne w starciu dwóch rywali – w przypadku gdy przeciwnikiem była kobieta, nie mogły zostać dobrze przyjęte.

O konieczności ocieplenia wizerunku, a więc takiego sposobu komunikowania się i argumentowania, który zostałby dobrze przyjęty przez odbiorców i zarazem okazałby się skuteczny wobec kontrkandydatki, informowali Nicolas Sarkozy’ego w przeddzień debaty Pierre Giacometti, szef francuskiego instytutu badania opinii publicznej i jego doradca Claude Guénant. Przestrzegali przed przerywaniem rozmówczyni, zalecali spokój i okazywanie szacunku. Zachęcali do jak najczęstszego posługiwania się zaimkiem *my* (*nous*) oraz radzili przywoływanie konkretów i domaganie się tego samego od interlokutorki wskazując, iż Francuzi postrzegają Ségolène Royal jako osobę oderwaną od rzeczywistości (Reza 2007: 164-166). Że walka z przeciwnikiem, który jest kobietą, stanowi problem wymagający stosownego rozwiązania, uprzedzał wcześniej poseł UMP Dominique Paillé na łamach „Le Figaro” (Calvet 2008: 13). Jak się później okaże, Nicolas Sarkozy wyciągnął wnioski z tych zaleceń i wskazówek: w rozstrzygającej debacie zaatakował finezyjnie i perfidnie zarazem, a jego strategia - rozmawiania jak z kobietą, atakowania jak polityka - okazała się skuteczna, przynosząc mu wyborczą wygraną.

Z kolei Ségolène Royal znajdowała się od samego początku kampanii wyborczej w trudnym położeniu, ponieważ zarówno jej polityczni oponenti, jak i niektórzy dziennikarze odnosili się do niej i prezentowali ją przede

wszystkim poprzez pełnione przez nią role żony (partnerki) i matki, czyli jako polityka-kobietę.

Francuska telewizyjna debata prezydencka¹, która odbyła się 2 maja 2007 r., polegała na zadawaniu przez dziennikarzy obu płci tego samego pytania z wybranych dziedzin każdemu z kandydatów, przy czym politycy mieli się powstrzymać od zadawania sobie pytań bezpośrednio, mogli natomiast sobie przerywać i włączać się z polemiką.

Charakter zdarzenia komunikacyjnego i rodzaj relacji społecznej związanej ze statusem rozmówców wymagał, zgodnie z regułami grzeczności, użycia form typu *pan, pani (vouvoient)*, czyli zastosowania zaimka 2. os. l. mn. (VOUS) z czasownikami w 2. os. l. mn. Formą neutralną w funkcji wołacza, a więc służącą bezpośredniemu wskazywaniu rozmówcy jest użycie, w sytuacji zapośredniczonego komunikowania publicznego, formy IMIĘ + NAZWISKO i taki zwrot jako standardowy występował w wypowiedziach dziennikarzy. Jeśli chodzi o klasę pronominalną FA, to jak wynika to z analiz danych leksykometrycznych przeprowadzonych przez B. Fracchiollę (2008: 498), Nicolas Sarkozy, zgodnie z zaleceniami swoich ekspertów, częściej używał zaimka *my* – NOUS (por. tabela 1, poniżej), natomiast Ségolène Royal zaimka *ja* – JE oraz *oni/one* – ILS/ELLES, wielokrotnie podkreślając czego pragnie (*je veux*) dla nich, czyli dla Francuzów. Starła się w ten sposób poruszyć odbiorców, odwołując się do ich emocji, w przeciwieństwie do Nicolas Sarkozy'ego, który częściej używał stylu bezosobowego (z zaimkiem ON w funkcji podmiotu), jednocześnie bezpośrednio zwracając się do swojej interlokutorki (znaczna przewaga zaimka *pani* – VOUS.

Formy	JE	ON	NOUS	VOUS	ILS/ ELLES	Ceux/ celles
Nicolas Sarkozy	356	193	66	238	37	20
Ségolène Royal	432	55	57	198	65	20

Tabela 1. FA (formy pronominalne) i częstotliwość ich użycia w wypowiedziach NS i SR (na podstawie: Fracchiolla 2008: 498)

Znaczące różnice dotyczą także częstotliwości użycia i niesymetrycznego

1. Analiza FA została przeprowadzona na podstawie transkrypcji debaty udostępnionej przez „Le Nouvel Observateur”: <http://tempsreel.nouvelobs.com/file/262014.pdf>, uzupełnionej na podstawie własnego zapisu wideo.

wyboru nominalnych FA (apelatywów) przez oboje kandydatów na prezydenta, co syntetycznie ujmuje poniższa tabela:

Nicolas Sarkozy		Ségolène Royal	
FA	f	FA	f
MADAME	82	MONSIEUR	0
MADAME ROYAL	21	MONSIEUR SARKOZY	5
		MONSIEUR NICOLAS SARKOZY	1

Tabela 2. FA (apelatywy) i częstotliwość ich użycia (f) w wypowiedziach NS i SR

Porównanie repertuaru FA i ich częstotliwości w dyskursie Nicolas Sarkozy'ego i Ségolène Royal wskazuje, że kandydaci na prezydenta Francji zastosowali odmiennie strategie komunikacyjno-grzecznościowe (nie wspominając o odmiennościach stylu dyskursywnego). Daje to podstawę do interpretacji użytych FA jako celowo stosowanych zabiegów językowych.

Nicolas Sarkozy, zwracając się do Ségolène Royal, używa zwrotu MADAME (aż 82 razy!) oraz MADAME + NAZWISKO (21 razy). Tymczasem jego kontrkandydatka ani razu nie zwraca się do niego przy użyciu analogicznej do MADAME, zgodnej z płcią adresata formy MONSIEUR, zaś zwrot MONSIEUR + (IMIĘ) + NAZWISKO pojawia się zaledwie 6 razy! Można by sądzić na pierwszy rzut oka, że wysoka częstotliwość apelatywu MADAME w dyskursie Nicolas Sarkozy'ego jest celowo stosowaną strategią, polegającą na wzmacnianiu efektu bycia grzecznym wobec interlokutora-kobiety oraz okazywaniu jej, właśnie przez użycie tej formy, szacunku. Tak jak dla przykładu, w pytaniu (FA w funkcji wołaczowej):

„Est-ce que je peux terminer, MADAME?”²

[Czy mogę skończyć proszę pani/MADAME?]

Pomijamy tu wymagającą odrębnego opracowania kwestię implikacji związanych z tłumaczeniem FA z języka francuskiego na język polski. Zasygnalizujemy jedynie, że powyżej cytowane zdanie można też przetłumaczyć jako: „Czy pozwoli Pani,

2. Część przykładów została zaprezentowana w referacie pt. „Panie Donaldzie, Monsieur Sarkozy... Formy adresatywne w polskim i francuskim dyskursie politycznym a wizerunek polityka” na konferencji z cyklu „Język trzeciego tysiąclecia” w Krakowie w marcu 2008 r. Tekst w druku.

że skończyć?” lub „Pozwoli mi Pani skończyć?”, co brzmiałoby zgrabniej. Nicolas Sarkozy nie mówi jednak „Me permettez-vous de terminer?” [Pozwoli mi Pani (gdyż adresatem jest kobieta) skończyć?] ani jeszcze grzeczniej: „Me permettez-vous de terminer, Madame?” [Pozwoli mi Pani skończyć?]. W tym ostatnim przypadku dodanie na początku lub na końcu zdania *proszę pani* byłoby niezgrabnym naddatkiem, ale to jest właśnie ta „strata” w tłumaczeniu i zarazem różnica systemowa. Co więcej, zdania o podobnej konstrukcji pojawiają się w debacie wielokrotnie. Włączywszy do analizy parametry para- i niewerbalne, można by to zdanie przetłumaczyć nawet jako „Proszę Pani, czy ja mógłbym skończyć?”. Na tym polega właśnie strategia dyskursywno-polemiczna Nicolas Sarkozy’ego i zastosowany przez niego chwyt retoryczny.

Podobnie interpretowane - jako zgodne z regułami grzeczności - mogłoby być użycie formy MADAME w stwierdzeniu włączającym rozmówcę w akt mowy, jak w poniższym przykładzie:

„Nous avons, MADAME, grâce au nucléaire, une indépendance sur l’électricité de la France à hauteur de la moitié.”

[Energia jądrowa, proszę pani/MADAME, zapewnia Francji niezależność energetyczną w zakresie elektryczności na poziomie 50 procent.]

Jednakże zwrot MADAME stosowany przez Nicolas Sarkozy’ego pojawia się głównie jako środek łagodzący w akcie deprecjacji, bezpośrednio godzącym w pozytywny wizerunek interlokutorki:

„MADAME, pardon de vous le dire, vous faites une erreur.”

[Proszę pani/MADAME, proszę wybaczyć, że to pani mówię, popełnia pani błąd.]

Forma ta towarzyszy wypowiedziom będącym bezpośrednio wyrażonymi aktami niezgody:

„Mais non, MADAME, ce n’est pas possible, MADAME. Excusez-moi. La fonction publique hospitalière est payée par un autre budget que le budget de l’Etat.”

[Ależ nie, proszę pani/MADAME, to niemożliwe, proszę pani/MADAME. Proszę wybaczyć. Pracownicy publicznej służby zdrowia są opłacani z innego budżetu niż budżet państwa.]

Wreszcie, forma ta użyta bywa w znacznym nagromadzeniu i jest powtarzana w sytuacji otwartego sporu w illokucyjnym akcie zaprzeczenia. Poniżej cytowany układ sekwencji dobrze oddaje odmienną strategię retoryczną obojga konkurentów, polegającą m.in. na zastosowaniu odmiennych form adresatywnych. Nicolas Sarkozy, mówiąc „Non, MADAME”, pozornie grzecznie zaprzecza (w replikach: (2), (4), (6), (7) – w sumie pięciokrotnie), a więc osłabia akt niezgody formą grzecznościową, ewentualnie podkreśla do kogo kieruje wypowiedź pozornie niewinnym finalnym MADAME w replice (2).

(1) SR: *Vous défendez le nucléaire, mais vous ignorez la part du nucléaire.*

[Broni pan energii jądrowej, ale nie wie pan, jaki jest udział energii jądrowej.]

(2) NS: *Non, MADAME. Non, non. Nous avons la moitié de notre électricité qui est d'origine nucléaire MADAME.*

[Nie, proszę pani/MADAME. Nie, nie. Połowa naszej elektryczności jest pochodzenia jądrowego proszę pani/MADAME.]

(3) SR : *Non, 17% seulement de l'électricité est d'origine nucléaire.*

[Nie, tylko 17 % elektryczności jest pochodzenia jądrowego.]

(4) NS: *Non, MADAME. Ce n'est pas exact.*

[Nie proszę pani/MADAME. To nie jest tak.]

(5) SR: *Tout cela se verra. Mais si, c'est ça.*

[To jest do sprawdzenia. Ależ oczywiście, że tak jest.]

(wchodzi w słowo) (6) NS: *Non, MADAME. Ce n'est pas exact. Non, MADAME. Ce n'est pas exact.*

[Nie, proszę pani/MADAME. To nie jest tak. Nie, proszę pani/MADAME. To nie jest tak.]

(7) NS: *Non MADAME, c'est un choix majeur. Attendez ! Continuons-nous le choix du nucléaire ou l'arrête-t-on?*

[Nie, proszę pani/MADAME, to jest bardzo istotny wybór. Chwileczkę! Będziemy kontynuować wykorzystywanie energii jądrowej czy zaprzestaniemy?]

To systematyczne obudowywanie aktów mowy zwrotem MADAME wskazuje,

iż Nicolas Sarkozy traktuje swoją rozmówczynię jak przeciwnika, a kurtuazja w gruncie rzeczy jest pozorna, ma łagodzić jego atak i budować wizerunek dżentelmena. Chodzi o to, że w języku francuskim odpowiedź *oui, madame/monsieur* czy *non, madame/monsieur* jest grzeczniejsza w przypadku relacji niesymetrycznej czy też dystansowej pomiędzy osobami, których nie łączy relacja na ty (Kerbrat-Orecchioni 1992: 52-53). Ponadto, jak zauważa B. Fracchiolla (2008: 503), wysoka częstotliwość apelatywu MADAME w wypowiedziach Nicolas Sarkozy'ego powoduje włączanie przeciwniczki do jego własnego dyskursu; po pierwsze z powodu etymologii stosowanej systematycznie formy (*ma-dame* znaczy *moja dama/pani*), po drugie poprzez nieustanne przypominanie odbiorcom płci kandydatki.

Podobnie funkcja pragmatyczna formy MADAME + NAZWISKO użyta jak w poniższym przykładzie:

„MADAME ROYAL, si vous permettez, si vous permettez de répondre.”
[**Pani Royal/MADAME ROYAL, pani pozwoli, pozwoli pani, że odpowiem.*]

nie sprowadza się do wyrażenia grzeczności i skrócenia dystansu. Nicolas Sarkozy włącza ją w akty mowy o efekcie deprecjonującym (Majewska 2005: 38-39). Jest to często stosowany przez niego zabieg, polegający na przerzuceniu perspektywy rozmowy z płaszczyzny treści (różnice programowe) na płaszczyzną relacji interpersonalnej (cechy interlokutorki), co pozwala mu na przyjęcie postawy pouczającej wobec rozmówczyni, a więc dominowanie w interakcji:

„(...) Le but d'un jeune qui commence dans la vie, ce n'est pas simplement d'avoir une HLM, mais d'être propriétaire de son logement. Il faut de l'ambition, MADAME ROYAL, l'ambition c'est de faire de la France une France des propriétaires.”
[*Celem wchodzącego w życie młodego człowieka nie jest po prostu posiadanie mieszkania komunalnego, ale zostanie jego właścicielem. Trzeba mieć ambicję, *pani Royal/MADAME ROYAL, a ambicją jest uczynienie Francji krajem właścicieli.*]

Należy przy tym przypomnieć, że również użycie formy MADAME + NAZWISKO jest w dyskursie Nicolas Sarkozy'ego niesymetryczne, ponieważ Ségolène Royal „po męsku”, bez zbędnych uprzejmości, konsekwentnie stosuje – jak nazywa to Kerbrat-Orecchioni (1992: 55) – wypowiedzenia z apelatywem zerowym.

Wysoką frekwencję form MADAME oraz MADAME ROYAL w wypowiedziach Nicolas Sarkozy'ego można interpretować jako zabieg świadomie wyzyskany w celu zmiany autowizerunku pozadyskursywnego sprzed debaty. Kandydat na prezydenta był świadomy, iż jest postrzegany jako polityk agresywny werbalnie. Za pomocą form adresatywnych MADAME i MADAME ROYAL starał się więc złagodzić ten wizerunek i pokazać, że jest politykiem uprzejmym, szarmanckim mężczyzną odnoszącym się z należną płci pięknej rewerencją, spójnie wyzyskując przy tym środki niewerbalne. Jednocześnie zaś tym chwytem retorycznym stygmatyzował swoją rozmówczynię jako kobietę, wykorzystując funkcjonujący społecznie stereotyp słabej płci jako nie nadającej się do polityki. Warto przy tym wspomnieć, że inny pretendent do najwyższego stanowiska w państwie – François Bayrou, w debacie z Ségolène Royal, nie stosował tych form adresatywnych, co przy podobnej strategii jego rozmówczyni stwarzało całkowicie symetryczną relację interpersonalną, partnerskie traktowanie się wzajemne interlokutorów. W komunikowaniu publicznym (telewizja, prasa), jak podkreśla nie bez racji M. Yaguello (2002: 222-223), kobieta jest definiowana jako kobieta, co wyraża się użyciem formy MADAME, gdy w przypadku mężczyzny posiadającego ten sam status, forma MONSIEUR jest pomijana. Tak więc, mimo iż relacja między uczestnikami zdarzenia językowego jest prototypowo symetryczna, to przy pomocy zabiegu językowego, jakimi są FA, jeden z jego uczestników ⇄- mężczyzna - relację partnerstwa notorycznie narusza, a mechanizmem umniejszającym staje się pozornie grzeczniejsza forma MADAME i zmniejszająca dystans MADAME ROYAL.

Nicolas Sarkozy polemizuje i atakuje Ségolène Royal, prezentując cechy męskiego stereotypu, gdy wykazuje, że jest politykiem z charakterem, umiejącym trzymać nerwy na wodzy. Doprowadza w końcu swoją przeciwniczkę do irytacji, bezbłędnie wyzyskując ten moment, aby w delokutywnym wyrażeniu udzielić reprimendy:

„Parce que franchement, pour être président de la République il faut être calme.”

[Ponieważ szczerze mówiąc, aby być prezydentem Republiki trzeba umieć zachować spokój.]

i użyć (z miną niewiniątka zresztą) adresowanej do widzów, gdyż zawierającej formę MADAME ROYAL w funkcji referującej, repliki:

„*Je ne sais pas pourquoi MADAME ROYAL s'énerve...*”

[*Nie wiem dlaczego pani Royal się denerwuje...*]

Bezpośrednio po tej wypowiedzi, a więc w reaktywnej, niejako automatycznej replice, Ségolène Royal użyje odpowiednio ekwiwalentnej formy:

„*Je ne m'énerve pas MONSIEUR SARKOZY.*”

[*„Ja się nie denerwuję, *panie Sarkozy/MONSIEUR SARKOZY*].

Jest to ewidentnie reakcja obronna, wzmocniona dystansującą FA, służącą ratowaniu wizerunku polityka z charakterem, po wywołaniu przez interlokutora emocjonalnej reakcji.

Brak apelatywów w dyskursie Ségolène Royal i wybór formy VOUS w sygnalizowaniu odniesienia do rozmówcy są oznaką chęci ustanowienia równego i neutralnego statusu między uczestnikami zdarzenia komunikacyjnego. Kandydatka na prezydenta konsekwentnie (choć bezskutecznie) chce być traktowana jak partner w dialogu, czyli jak polityk, a nie jak kobieta. Pokazuje tym samym siebie jako konkurentkę nieustępliwą i walczącą, starając się zbudować w ten m.in. sposób autowizerunek przywódcy. Użycie formy MONSIEUR, zwłaszcza w funkcji grzecznościowej, oraz MONSIEUR + NAZWISKO, w odpowiedzi na stosowane przez przeciwnika formy, równałoby się przyjęciu narzuconej przez partnera interakcji relacji i strategii komunikacyjnej. Na pokazanie się jako uległa i słabsza, a więc przejawiająca cechy przypisane stereotypowi kobiety, Ségolène Royal nie mogła sobie pozwolić.

Polskie formy adresatywne

Podczas polskiej kampanii prezydenckiej w 2005 r. strategię retoryczną polegającą na stosowaniu nacechowanych płciowo FA przyjął Janusz Korwin-Mikke w debacie z Henryką Bochniarz oraz Jarosławem Kalinowskim (TVP 1, 5.10.2005)³. Strategia ta była tym widoczniejsza, że polityk zwracał się w wyraźnie asymetryczny sposób do przeciwnika-kobiety i przeciwnika-mężczyzny.

Zgodnie z zasadami polskiej etykiety językowej, zwracając się do osób pełniących ważne funkcje publiczne lub mówiąc o tych osobach, należy używać

3. Analiza wszystkich polskich debat prezydenckich opiera się na własnej transkrypcji wypowiedzi na podstawie nagrań wideo dostępnych na stronie www.itvp.pl.

przysługujących im tytułów funkcyjnych (Marcjanik 2007: 45). Tak zwraca się do zaproszonych polityków prowadzący debatę Kamil Durczok (*Pani Prezes* – do H. Bochniarz, *Panie Prezesie* – do J. Korwin-Mikkego oraz *Panie Przewodniczący* do J. Kalinowskiego), tak też zwracają się do J. Kalinowskiego H. Bochniarz i J. Korwin-Mikke. Natomiast w interakcjach między sobą oboje politycy, którzy są głównymi konkurentami w tej debacie, nie używają ani razu obowiązującej w dyskursie publicznym formy PAN/PANI + TYTUŁ, co może być odczytane jako akt deprecjacji poprzez pozbawienie tytułu (Łaziński 2006: 91-92).

Henryka Bochniarz używa w stosunku do swojego konkurenta po jednym razie neutralnej formy PAN w funkcji adresatywnej oraz formy PAN + IMIĘ + NAZWISKO w funkcji referującej. Ta ostatnia forma ze względu na polemiczny kontekst, w którym się pojawia, wydaje się mieć zamierzoną wartość deprecjonującą, zwłaszcza w kontraście do poprawnej grzecznościowo formy PAN + TYTUŁ użytej w tym samym zdaniu w stosunku do Kamila Durczoka: „Ja nie będę się odnosiła, PANIE REDAKTORZE, do egzotycznych pomysłów PANA JANUSZA KORWINA-MIKKE, bo już się dawno do nich przyzwyczailiśmy.”

Jej polityczny przeciwnik pozornie używa analogicznych form: PANI (3 razy) oraz PROSZĘ PANI (jeden raz) w funkcji adresatywnej oraz PANI + NAZWISKO (3 razy) w funkcji referującej, ale jego strategia deprecjacyjna polega nie tylko na pozbawieniu kontrkandydatki tytułu funkcyjnego, ale również na zastosowaniu żeńskiej formy nazwiska BOCHNIARZOWA⁴:

K.D. do J. K.-M.: (...) Na jaki wynik PAN liczy w tym roku?

J. K.-M.: Trudno mi powiedzieć, yyy... ważne jest, że rośnie [poparcie wyborców], bo do tej pory to OBOP na zlecenie telewizji podał naszej partii 0,3 %, co było oczywistym kłamstwem, co będzie oczywiście przyczyną procesu w sądzie. Natomiast w tej chwili już mam dziesięć razy wyższe niż PANI BOCHNIARZOWA, co jest o tyle optymistyczne, że...

H. B.: Ciekawe, skąd PAN to wie ?

J. K.-M.: Dzisiejsze sondaże, PROSZĘ PANI, dzisiejsze właśnie. Co jest o tyle optymistyczne, że włożone pieniądze i 80 razy więcej czasu w telewizji, które miała PANI BOCHNIARZOWA, no okazuje się, że to jednak nie decyduje, tylko ludzie jednak, trochę jednak myślą.

4. Należy dodać, że Janusz Korwin-Mikke konsekwentnie używa sufiksów żeńskich przy tytułach i nazwiskach, nawet w przypadku nazwisk zagranicznych, np. Małgorzata Thatcherowa (Łaziński 2006: 277).

Otóż we współczesnym języku polskim, poza pewnymi środowiskami, np. akademickim, obserwuje się zanik żeńskich końcówek nazwisk, takich jak -owa/-ówna czy -ina/-anka, który językoznawcy wiążą z ich dzierżawczym charakterem. Formy te noszą bowiem „znamiona męskiej posesywności” (Handke 2008: 153-154), określając kobietę w stosunku do mężczyzny-„właściciela” i wskazując dodatkowo jej stan cywilny (Jadacka 2007: 130). Podobnie więc jak zwrot MADAME + (NAZWISKO) w przypadku debaty francuskiej forma BOCHNIARZOWA jest subtelnym atakiem *ad personam*, który podważa wiarygodność kandydatki na prezydenta, przesuując akcent z jej publicznej roli polityka, w której występuje w kampanii prezydenckiej, na prywatną rolę żony swojego męża.

Jednocześnie, od samego początku debaty, Janusz Korwin-Mikke przestrzega w stosunku do swojej przeciwniczki zasad polskiej kurtuazji wobec kobiet (Marcjanik 2009: 18) – całuje w dłoń na powitanie (J. Kalinowski wita się z H. Bochniarz neutralnym uściskiem dłoni) oraz udziela pierwszeństwa w zabranii głosu, gdy oboje zaczynają równocześnie odpowiadać na pytanie dziennikarza („To znaczy... Pani chciała? Proszę uprzejmie”). Polityk buduje w ten sposób swój wizerunek dżentelmena i konserwatywnego polityka przywiązanego do przedwojennej tradycji (Łaziński 2006: 277), podkreślając jednocześnie, że Henryka Bochniarz jest przede wszystkim kobietą.

Strategia ta ukazuje w pełni całą swoją przewrotność w świetle pierwszej sekwencji debaty, dotyczącej niskiego poparcia uzyskanego przez oboje kandydatów. Gdy Kamil Durczok, komentując niskie wyniki Henryki Bochniarz w sondażach przedwyborczych, pyta kandydatkę: „Pani popełniła błędy czy też Polacy nie chcą jeszcze kobiety prezydenta?”, Janusz Korwin-Mikke wtrąca: „Nie...to, to chyba nie chodzi o bycie kobietą”.

4. Politycy czy dobrzy znajomi?

Równie interesujące strategie użycia FA jako środka retorycznego można było zaobserwować podczas dwóch debat prezydenckich między Lechem Kaczyńskim i Donaldem Tuskiem, które miały miejsce przed pierwszą turą wyborów 7 października oraz przed drugą turą 21 października 2005 r.

Sposób publicznego zwracania się do siebie obu polityków od samego początku kampanii zasługiwał na uwagę. Kandydaci, znający się jeszcze z czasów Solidarności i prywatnie mówiący sobie po imieniu, stopniowo zwiąkszali

dystans w swoich publicznych interakcjach, przechodząc (niesymetrycznie zresztą) od relacji na *ty* do relacji na *pan*. Według M. Łazińskiego (2006: 93) ewolucję stylu konwersacyjnego obu polityków można interpretować w dwojaki sposób – albo jako dostosowanie się do reguł komunikacji obowiązujących w kontaktach oficjalnych, albo jako wyraz ochłodzenia wzajemnych relacji, a nawet wrogości. Najbardziej prawdopodobną tezę „grzecznego dystansu” poddają bowiem w wątpliwość wypowiedzi samych kandydatów, jak choćby ta skierowana przez Lecha Kaczyńskiego do Donalda Tuska podczas debaty w „Gazecie Wyborczej”: „Ty zaczynasz mówić « per pan », jak się robisz nieprzyjemny” (Łaziński 2006: 93). Wydaje się, że można zaryzykować trzecią tezę – umiejętne żonglowanie oficjalnymi i nieoficjalnymi formami adresu to także zabieg retoryczny służący modulowaniu tonu interakcji oraz kształtowaniu wizerunku kandydatów. Podczas debat telewizyjnych FA wielokrotnie użyte są w tej właśnie funkcji.

Obie debaty różniły się od siebie strukturą interakcji. Podczas pierwszej kandydaci odpowiadali wyłącznie na pytania dziennikarzy, ale w trakcie odpowiedzi mogli ze sobą polemizować. Podczas drugiej pytania zadawali zarówno dziennikarze, jak i kandydaci sobie nawzajem, mając prawo do riposty na odpowiedź przeciwnika. Scenariusz drugiej debaty dawał więc politykom więcej okazji do bezpośredniego zwracania się do siebie, co przełożyło się na większą liczbę użytych FA (por. tabele 3 i 4, poniżej). Oba przedwyborcze pojedynki różnił również ogólny ton wypowiedzi polityków – ofensywny i polemiczny podczas pierwszego spotkania, wyważony podczas drugiego.

Podobnie jak w przypadku interakcji między Henryką Bochniarz i Januszem Korwin-Mikkem zalecana przez etykietę językową forma PAN + TYTUŁ pojawia się najrzadziej w wypowiedziach kandydatów. Podczas pierwszej debaty tylko Donald Tusk używa po jednym razie form PANIE PREZYDENCIE oraz PANIE PREZYDENCIE WARSZAWY. W trakcie drugiego spotkania to z kolei Lech Kaczyński zwraca się raz do Donalda Tuska, używając oficjalnej formy PANIE MARSZAŁKU. Zwrotem zdecydowanie dominującym w wypowiedziach obu polityków pozostaje neutralna forma PAN, występująca w pozycji syntaktycznie zintegrowanej z czasownikiem w 3 os. l.p. lub użyta w funkcji wołacza analitycznego PROSZĘ PANA w replikach Lecha Kaczyńskiego. Kandydaci używają również formy pośredniej między PAN i TY, czyli zwrotu PAN + IMIĘ w wołacza (PANIE DONALDZIE, PANIE LECHU), a podczas pierwszej debaty prezydenckiej Donald Tusk posługuje się także hipokorystyczną formą imienia swojego konkurenta PANIE LESZKU. W trakcie tej samej debaty pada też zwrot

DROGI DONALDZIE. Częstotliwość użycia wymienionych form przedstawiają tabele 3 i 4.

Lech Kaczyński		Donald Tusk	
FA	f	FA	f
PAN (pozycja zintegrowana)	38	PAN (pozycja zintegrowana)	27
PROSZĘ PANA	1	PANIE PREZYDENCIE	1
		PANIE PREZYDENCIE WARSZAWY	1
PANIE DONALDZIE	6	PANIE LECHU	3
PANIE... (FA niedokończona)	1	PANIE LESZKU	4
DROGI DONALDZIE	1		

Tabela 3. FA (apelatywy) i częstotliwość ich użycia (f) w wypowiedziach LK i DT podczas pierwszej debaty prezydenckiej 7.10.2005 r.

Lech Kaczyński		Donald Tusk	
FA	f	FA	f
PAN (pozycja zintegrowana)	47	PAN (pozycja zintegrowana)	44
PROSZĘ PANA	3		
PANIE MARSZAŁKU	1		
PANIE DONALDZIE	3	PANIE LECHU	4

Tabela 4. FA (apelatywy) i częstotliwość ich użycia (f) w wypowiedziach LK i DT podczas drugiej debaty prezydenckiej 21.10.2007 r.

Przewaga neutralnego zwrotu PAN w replikach Lecha Kaczyńskiego i Donalda Tuska nie jest przypadkowa. Forma ta odgrywa ważną rolę w konstruowaniu wizerunku obu kandydatów właśnie dzięki swojej neutralności. W przeciwieństwie do tytułów funkcyjnych ustanawia bowiem relację symetryczną między politykami, sugerując, że podczas kampanii prezydenckiej występują oni w roli równorzędnych kandydatów na prezydenta niezależnie od pełnionych publicznie funkcji. Jest ona szczególnie korzystna dla Donalda Tuska, któremu pozwala uniknąć niezręcznego w kontekście debaty przedwyborczej zwrotu PANIE PREZYDENCIE, należnego Lechowi Kaczyńskiemu jako Prezydentowi Warszawy. Kiedy kandydat PO używa tej ostatniej formy podczas debaty 7 października, czyni to nie z chęci okazania szacunku swojemu konkurentowi, ale aby podkreślić jego

odpowiedzialność za nieprawidłowości, jakie miały miejsce w Urzędzie Miasta: „Nie jest, PANIE PREZYDENCIE WARSZAWY, autokomplementem, to nie jest żadne tłumaczenie, jeśli Pan mówi, że dzieją się rzeczy w pańskim urzędzie, o których Pan nie ma pojęcia.”

Druga pod względem częstotliwości użycia forma (PAN) + IMIĘ, możliwa dzięki wspólnemu solidarnościowemu rodowodowi obu kandydatów, jest bardziej złożonym środkiem retorycznym. Obaj politycy stosują ją najczęściej w celu złagodzenia replik godzących w pozytywny wizerunek rozmówcy, jak poniższe akty pouczenia i reprimendy, podważające wiarygodność kontrkandydata poprzez zarzut składania nierealnych obietnic (1) oraz agresji werbalnej (2).

(1) DT: „Przestrzegalbym PANIE LESZKU przed dawaniem Polakom obietnicy, że PAN jako Prezydent zbuduje 3 miliony mieszkań.” (7.10.2005)

(2) LK: „Ja bym prosił, żeby PAN nie używał tych przymiotników, PANIE DONALDZIE. Naprawdę PAN we wszystkich dyskusjach wykazuje straszną skłonność do używania różnego rodzaju zwrotów pejoratywnych.” (7.10.2005)

FA użytym w powyższej funkcji mogą przy tym towarzyszyć dodatkowe językowe wykładniki grzeczności, jak to ma miejsce w przypadku uprzejmego z pozoru zwrotu DROGI DONALDZIE, który pada w krytycznym momencie pierwszej debaty. Kiedy na kilka dni przed telewizyjnym pojedynkiem obu polityków Donald Tusk zarzuca Prezydentowi Warszawy ograniczenie subwencji dla warszawskich hospicjów, ten oskarża go o wykorzystywanie dramatu nieuleczalnie chorych w celach politycznych. Podczas debaty kandydat PiS wręcza swojemu, jak się wyraża, „szacownemu kontrkandydatowi” list protestacyjny pięciu hospicjów, czemu towarzyszą wypowiedziane protekcjonalnym tonem słowa reprimendy: „Ja mam nadzieję, DROGI DONALDZIE, że to się już nie powtórzy.”

Podobny zabieg stosuje Donald Tusk w replice, która pada podczas tej samej debaty w rozmowie na temat reformy służby zdrowia: „(...) oddając szacunek Panu Lechowi Kaczyńskiemu i Panu Jarosławowi Kaczyńskiemu, to, PANIE LECHU, muszę powiedzieć, że wolę, aby zdrowie Polaków było w rękach fachowca, a nie w rękach nawet najbardziej zdolnych polityków, nawet jeśli nazywają się BRACIA KACZYŃSCY”. Wypowiedź ta, pozornie wyrażająca szacunek wobec liderów PiS, jest w istocie argumentem ad personam, gdyż podkreślenie więzów rodzinnych między oboma politykami zawiera ukrytą sugestię, że objęcie

urzędu prezydenta przez Lecha Kaczyńskiego niesie ze sobą ryzyko monopolu władzy. Jest to przykład pozornej, a w rzeczywistości dystansującej rozmówców uprzejmości, która uważana jest za cechę charakterystyczną polskiego dyskursu politycznego, zwłaszcza parlamentarnego (Marcjanik 2007: 111-112; Kowalski 2001: 85-91).

Z drugiej strony, formy PAN + (zdrobniałe) IMIĘ stosowane są w replikach o charakterze ugodowym i/lub żartobliwym, służąc chwilowemu ociepleniu napiętej relacji między kandydatami na prezydenta. Przykładem takiego użycia FA jest dowcipna reakcja Donalda Tuska na stwierdzenie dziennikarza, że obaj politycy są określani w prasie jako „patologicznie nieprzyjaźni Rosji”: „W jednej sprawie jesteśmy równocześnie patologiczni, PANIE LESZKU, więc nie jest tak źle.” (7.10.2005) Zabieg zmniejszania dystansu między rozmówcami za pomocą pozornie serdecznych FA użytych w żartobliwych aktach mowy, pojawia się zwłaszcza w wypowiedziach Donalda Tuska, którego Lech Kaczyński stara się przedstawić jako rozmówcę agresywnego. Próba ocieplenia relacji między oboma politykami jest więc ze strony kandydata PO także próbą ocieplenia własnego wizerunku, wpisując się jednocześnie w jego ugodowy sposób uprawiania polityki, przeciwstawiany konfrontacyjnemu stylowi Lecha Kaczyńskiego.⁵

Jak pokazują przedstawione w artykule przykłady, pomimo różnic między francuskim i polskim systemem adresatywnym, we wszystkich analizowanych debatach formy adresatywne pełnią podobną funkcję pragmatyczną. Zarówno francuscy jak i polscy politycy wykorzystują je jako środek retoryczny służący subtelnej deprecjacji przeciwnika, zawoalowanej pod pozorami kurtuazji.

.....

5. Strategia manipulowania FA w celach retorycznych osiągnęła apogeum w debacie między Donaldem Tuskiem i Jarosławem Kaczyńskim przed wyborami parlamentarnymi w 2007 r. (TVP, 12.10.07). Podczas gdy Tusk, zgodnie z zasadami grzeczności, zwraca się do ówczesnego szefa rządu za pomocą formy PANIE PREMIERZE, ten stosuje wobec swojego rozmówcy zabieg deprecjacji poprzez pozbawienie tytułu (Łaziński 2006: 91), używając nieoficjalnej formy PANIE DONALDZIE. Lider PO dowcipnie puentuje tę strategię: „Cieszę się, że ociepla PAN PREZES nasze relacje, DROGI PANIE JAROSŁAWIE”, po czym następuje seria replik obu kandydatów z formami PAN + IMIĘ. Wreszcie, gdy Jarosław Kaczyński, wahając się, jak sformułować pytanie, robi pauzę po początkowym „PANIE...”, Donald Tusk celnie wykorzystuje ten moment, aby śmiechem przełamać sztywną konwencję debaty. Jego reakcja zbija z tropu premiera, który pyta: „No chyba nie mam zdrabniać, prawda? Bo nie bardzo wiem jak”. Obaj politycy prześcigają się następnie w zdrobnieniach swoich imion, aż wreszcie pada słynna replika: „Mów mi DONEK”. Donaldowi Tuskowi udaje się ośmieszyć strategię deprecjacyjną swojego przeciwnika, który jednocześnie traci czas na zadanie pytania (dziennikarka pozwala mu jednak je dokończyć).

Bibliografia

- Amossy, Ruth (2000) *L'argumentation dans le discours*. Paris. Nathan.
- Arystoteles (wyd. 1988) *Retoryka. Poetyka*. Warszawa. WN PWN.
- Brown, Roger i Albert Gilman (1960) „The Pronouns of Power and Solidarity”.
W: T.A. Sebeok (pod red.) *Style in Language*. Cambridge Massachusetts. MIT Press. Ss. 253-276.
- Budzyńska-Daca, Agnieszka (2008) „Sztuka argumentacji”. W: M. Barłowska,
A. Budzyńska-Daca i P. Wilczek (pod red.) *Retoryka*. Warszawa. WN PWN. Ss. 57-76.
- Calvet, Louis-Jean (2008) *Les mots de Nicolas Sarkozy*. Paris. Le Seuil.
- Charaudeau, Patrick i Dominique Maingueneau (pod red.) (2002) *Dictionnaire d'analyse du discours*. Paris. Le Seuil.
- Claudel, Chantal (2004) „De l'utilisation du système d'adresse dans l'interview de presse écrite française”. *Langage et société*, 108, ss. 11-25.
- Dijk (Van), Teun A. (2003) „Dyskurs polityczny i ideologia”. *Etnolingwistyka*, 15, ss. 6-28.
- Fracchiolla, Béatrice (2008) „L'attaque courtoise: de l'usage de la politesse comme stratégie d'agression dans le débat Royal-Sarkozy du 2 mai 2007”. W: S. Heiden i B. Pincemin (pod red.) *JADT 2008 : Actes des 9es Journées internationales d'Analyse statistique des Données Textuelles*. Lyon. PUL. Ss. 495-507.
- Handke, Kwiryna (2008) *Socjologia języka*. Warszawa, WN PWN.
- Jadacka, Hanna (2007) *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*.
Warszawa, WN PWN.
- Kerbrat-Orecchioni, Catherine (1990-1992) *Les interactions verbales*. Paris. Armand Colin.
T. 1-2.
- Kerbrat-Orecchioni, Catherine (2002) „Termes d'adresse”. W: P. Charaudeau
i D. Maingueneau (pod red.) *Dictionnaire d'analyse du discours*. Paris. Le Seuil. Ss. 30-32.
- Kerbrat-Orecchioni, Catherine (2005) *Le discours en interaction*. Paris. Armand Colin.
- Kochan, Marek (2007) *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*.
Kraków. Znak.
- Kowalski, Sergiusz (2001) „O sejmowej antyetykierce”. W: J. Bralczyk i K. Mosiołek-Kłosińska (pod red.) *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*. Warszawa. Rada Języka Polskiego. Ss. 85-91.
- Łaziński, Marek (2006) *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*. Warszawa. WN PWN.
- Majewska, Małgorzata (2005) *Akty deprecjonujące siebie i innych. Studium pragmalingwistyczne*. Kraków. Universitas.
- Marcjanik, Małgorzata (2007) *Grzeczność w komunikacji językowej*. Warszawa. WN PWN.
- Marcjanik, Małgorzata (2009) *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u*.
Warszawa, WN PWN.
- Pisarkowa, Krystyna (1979) „Jak się tytułujemy i zwracamy do drugich”. *Język Polski*, LIX, ss. 5-17.
- Reboul, Olivier (2005) *Introduction à la rhétorique*. Paris. PUF.
- Reza, Yasmina (2007) *L'aube, le soir ou la nuit*. Paris. Flammarion.

Schopenhauer, Artur (2002), *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*. Warszawa. Alma-Press.

Stone, Gerald (1981) „W sprawie charakterystyki gramatycznej wyrazów pan, pani, państwo”. *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*, 20, ss. 39-43.

Szymanek, Krzysztof (2004) *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa. WN PWN.

Tomiczek, Eugeniusz (1983) *System adresatywny współczesnego języka polskiego i niemieckiego. Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*. Wrocław.

Wyd. Uniw. Wrocławskiego.

Yaguello, Marina (2002) *Les mots et les femmes*. Paris. Payot.

Zaręba, Leon (1981) „Formy zwracania się do osób drugich w języku polskim i francuskim”. *Język Polski*, LXI, ss. 1-12.

Between courtesy and depreciation. The forms of address as a rhetorical means in political polemical discourse

The forms of address figure among the most important linguistic markers indicating the type of social relationship between the participants of interaction. Therefore, they are often used by politicians as a rhetorical means whose function is to dissimulate *ad personam* attacks by apparent politeness and, at the same time, to create a positive image of the speaker as well as a negative image of his political opponent. The polemical political discourse, especially the last television presidential debates in Poland (October 2005) and in France (May 2007), provides interesting examples of the use of this pragmatic function of the forms of address. In the case of the debate between Lech Kaczyński and Donald Tusk, candidates make use of their former relationship and utilize informal forms of address as softeners minimizing polemical speech acts. As regards the debate between Ségolène Royal and Nicolas Sarkozy, the male candidate uses polite but gender-marked forms of address in order to create his own image of a courteous man and, at the same time, to stigmatize his female adversary.